



Roman Jacek Arseniuk

22 stycznia 2024

**Senat Rzeczypospolitej Polskiej**  
**Senatorowie Senatu RP**  
**Marszałek Senatu**  
**Szanowna Pani**  
**Małgorzata Kidawa-Błońska**

### Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków, które doprowadzą do zmiany „Kodeksu postępowania karnego” (dalej: KPK albo kpk; t.j. Dz.U.2022.1375 ze zm.).

**Postuluję, aby przepisy regulujące kasację, umieszczone obecnie w Dziale XI („Nadzwyczajne środki zaskarżenia”) zostały przeniesione do Działu IX („Postępowanie odwoławcze”).**

Oczywiście, niektóre z tych przepisów wymagają zmiany np. z przepisu art. 519 kpk należy usunąć wyraz „prawomocnego”. Proszę jednak o refleksję, że usunięcie z art. 519 kpk tego wyrazu nie oznacza, że tego wyrazu nie może być w którymś z przepisów regulujących kasację. Chodzi mi np. o to, że organy wymienione w tym przepisie nadal powinny mieć możliwość wnoszenia kasacji nawet od wyroku prawomocnego („nadal”, bo już dzisiaj mogą ją wnosić nawet po upływie 30 dni; *vide* art. 524 § 2 kpk).

Nie mam czasu, aby analizować całego KPK, ale jest to pewne, że nie tylko w obecnym Dziale XI są przepisy wymagające zmiany w razie uwzględnienia mojego głównego postulatu. Co więcej, zapewne takich zmian trzeba będzie dokonać w innych aktach np. w ustawie o Krajowym Rejestrze Karnym.

### Uzasadnienie

Każdy, kto ma pojęcie o postępowaniu karnym, po przeczytaniu mojego postulatu od razy powie, że proponuję powrót do KPK z 1928 roku (Dz.U.1928.33.313). Na temat tego kodeksu i jego zmian napisał Andrzej Pasek w dostępnym w Internecie artykule „Przyczyny i charakter nowelizacji kodeksu postępowania karnego z 1928 r. w początkach Polski Ludowej (1944-

1950)”. Na s. 1 tak jest napisane: „Bardzo ważnym elementem gwarancji procesowych była także rozbudowana instancyjność postępowania. Od wyroku sądu pierwszej instancji przysługiwała apelacja do sądu drugiej instancji, a następnie kasacja”.

Andrzej Pasek w innym dostępnym w Internecie artykule („Ewolucja zasady instancyjności w polskim kodeksie postępowania karnego z 1928 roku”) na s.16 (194) tak napisał: „Należy w pełni podzielić pogląd, że obie nowelizacje kodeksu postępowania karnego z lat 1949 – 1950 stworzyły w istocie nową procedurę karną w porównaniu ze stanem prawnym ukształtowanym w okresie międzywojennym. Jednym z ważnych elementów tych zmian była rezygnacja z trójinstancyjnego systemu apelacyjno – kasacyjnego na rzecz dwuinstancyjnego rewizyjnego. Wykorzystano tu doświadczenia zebrane na gruncie przepisów proceduralnych wprowadzonych uprzednio do dekretów z zakresu prawa karnego z 1944 – 1946”. O postępowaniu w myśl jednego z takich dekretów (Dz.U.1944.4.21) autor napisał na s. 9 (187): „Postępowanie było zatem jednoinstancyjne”.

Nie muszę przypominać, że rok 1944 i co najmniej dziesięć następnych lat, zwłaszcza do śmierci Stalina, to lata stalinizmu. W latach tych pośpiesznie skazywano nie tylko zbrodniarzy wojennych, ale także polskich patriotów. Na przykład na podstawie dekretu z 13 czerwca 1946 (Dz.U.1946.30.192) skazywano na karę śmierci tych, których uznano za wrogów systemu stalinowskiego.

**Spróbuję teraz wykazać, że tak naprawdę także dzisiaj obowiązujący KPK przewiduje postępowanie trójinstancyjne, choć kodeks ten wadliwie określa chwilę prawomocności orzeczenia.**

Zacznę od postawienia pytania: Jakie orzeczenie doktryna prawa uważa za prawomocne? Najczęściej prawnicy twierdzą, że orzeczenie jest prawomocne, jeżeli nie przysługuje od niego zwykły środek odwoławczy. Szczegółowo tą kwestią zajmuje się Alfred Kaftal w artykule „W sprawie zasad obliczania 6-miesięcznego terminu przewidzianego w art. 397 k.p.k” („Palestra” 2/1967), który na s. 82 tak napisał: „W nauce procesu karnego panuje pogląd, że prawomocnym orzeczeniem jest takie orzeczenie, które jest nieodwołalne, które w żaden sposób (z wyjątkiem instytucji wzruszających prawomocne orzeczenia) nie może być ani uchylone, ani zmienione. (...) Jeżeli chodzi o literaturę obcą, to zwolennikiem takiego ujęcia jest m.in. E. Belin. Zdaniem jego prawomocnymi są takie wyroki, które nie mogą być wzruszone w postępowaniu zwyczajnym”.

Proszę zauważyć, że KPK z 1928 poprawnie uwzględnia przedstawioną powyżej definicję, ponieważ kasacja jest w nim umieszczona w Księdze VIII opatrzonej tytułem „Środki odwoławcze” (a nie np. nadzwyczajne środki odwoławcze).

Po przeanalizowaniu KPK z 1928, ja teraz sformułuję precyzyjniejszą definicję pojęcia „środek odwoławczy”. Proszę o refleksję, że w KPK z 1928 kasacja jest zwyczajnym środkiem odwoławczym, ponieważ o tym przede wszystkim zdecydowały te elementy precyzyjniejszej definicji pojęcia „środek odwoławczy”, które to elementy można wskazać po analizie KPK z 1928 (zwłaszcza przepisów regulujących apelację, kasację i wznowienie postępowania).

O jakie elementy chodzi? Proszę zauważyć, że w KPK z 1928 roku dlatego kasacja została umieszczona w zwyczajnych środkach odwoławczych, ponieważ, **po pierwsze, może być wniesiona przez stronę postępowania bezpośrednio do sądu, a po drugie, termin do jej wniesienia przez stronę jest krótkim terminem zawitym.**

Proszę zauważyć, że wystarczy, aby jeden z dwóch wymienionych warunków nie został spełniony, a środek zaskarżenia (przyjmuję, że to szersze pojęcie niż środek odwoławczy) nie jest środkiem odwoławczym. Na przykład w myśl KPK z 1928 roku, wznowienie postępowania nie jest środkiem odwoławczym, bo wprawdzie może je złożyć „oskarżony” (art. 580 KPK z 1928) bezpośrednio do sądu, ale nie jest określony żaden termin zawity (liczony od chwili wydania poprzedniego orzeczenia, które może podlegać wykonaniu) do wniesienia wniosku o wznowienie.

Dla jasności podam jeszcze raz definicję pojęcia „zwyczajny środek odwoławczy”, wynikającą z mojej analizy KPK z 1928: **Środek odwoławczy jest zwyczajny, jeżeli stronie postępowania przysługuje wniesienie tego środka bezpośrednio do sądu oraz termin do wniesienia tego środka do sądu przez stronę jest określony krótkim terminem zawitym.** Jeszcze raz podkreślam, że jeżeli środek zaskarżenia spełnia powyżej sformułowane dwa warunki, to powinien być umieszczony w jednostce systematyzacyjnej opatrzonej tytułem „Środki odwoławcze” (w domyśle: zwyczajne).

Zobaczmy teraz, czy KPK z 1928 był po wojnie tak zmieniany, aby powyżej sformułowana definicja została uszanowana. Proszę zobaczyć, że stalinowscy prawnicy, niedouczeni lub zacządzeni stalinowską nienawiścią do Narodu Polskiego, nie uszanowali tej definicji. Na przykład w tekście jednolitym (Dz.U.1950.40.364), uwzględniającym powojenne zmiany, ta zasada jest zachowana co do rewizji, ale do środków odwoławczych jest zaliczona także

rewizja nadzwyczajna, która zwyczajnym środkiem odwoławczym nie jest, ponieważ rewizji nadzwyczajnej nie może bezpośrednio do sądu wnieść strona (*vide* art. 396).

Zajrzę teraz do pierwotnego tekstu KPK z 1969 (Dz.U.1969.13.96). Poprawnie rewizja nadzwyczajna **nie jest** zaliczona do postępowania odwoławczego, ale jest poprawnie umieszczona w dziale opatrzonym tytułem „Postępowanie sądowe po uprawomocnieniu się orzeczenia”, ponieważ strona postępowania nie może wnieść rewizji nadzwyczajnej bezpośrednio do sądu, a może tylko do kompetentnego organu niesądowego wnieść podanie (*vide* art. 465) i prosić, aby ten organ niesądowy wniósł rewizję nadzwyczajną do Sądu Najwyższego.

Jak kasacja jest uregulowana w pierwotnym tekście KPK z 1997 roku (Dz.U.1997.89.555), a nawet dzisiaj, po licznych zmianach tego kodeksu? Po pierwsze, kasację bezpośrednio do sądu może wnieść także strona. Po drugie, w art. 524 jest mowa o tym, że stronę obowiązuje krótki termin zawity do wniesienia kasacji. A zatem, **w myśl mojej definicji pojęcia „zwyczajny środek odwoławczy”, taka kasacja powinna zostać zaliczona do zwyczajnych środków odwoławczych i umieszczona w jednostce systematyzacyjnej obejmującej takie środki!** Niestety, tak nie jest, ponieważ przepisy regulujące kasację są umieszczone w jednostce systematyzacyjnej opatrzonej tytułem „Nadzwyczajne środki zaskarżenia”, a do tego w art. 519 jest mowa o wniesieniu kasacji od prawomocnego wyroku.

Proszę pomyśleć, jaki bałagan wywołuje niezaliczenie kasacji do zwyczajnych środków odwoławczych. Ponieważ już wyrok sądu II instancji jest uważany za prawomocny, skazany przez ten sąd może trafić do więzienia. Może on wprawdzie zostać zwolniony z tego więzienia na mocy postanowienia Sądu Najwyższego (*vide* art. 532 kpk), ale przecież w przypadku uwzględnienia kasacji może dojść do wypłaty odszkodowania przez Skarb Państwa (*vide* art. 552 kpk). Co więcej, dodatkowymi czynnościami są obciążone sądy, aby dążyć do wykonania prawomocnego wyroku; np. sąd II instancji powinien przekazać akta sądowi I instancji, aby ten np. przesłał dane o tym wyroku do Krajowego Rejestru Karnego (*vide* art. 11 ust. 2 krk). W razie „uchylenia prawomocnego orzeczenia w wyniku kasacji” (art. 12 ust. 2 pkt 26 krk) zachodzi konieczność wpisania nowych danych.

Proszę o refleksję, czy powinno tak być w „demokratycznym państwie prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej” (art. 2 Konstytucji), że człowiek np. uniewinniony w wyniku kasacji, **którą miał**

**prawo wnieść bezpośrednio do sądu w krótkim terminie zawitym**, jest z powodu skazującego wyroku sądu II instancji traktowany jak prawomocnie skazany. Mówiąc inaczej, czy taki człowiek powinien być, choćby tylko w okresie paru miesięcy (od skazania przez sąd II instancji do uniewinnienia przez sąd kasacyjny) uważany za prawomocnie skazanego przestępcę. Co więcej, rodzi się pytanie: Czy „godność” takiego człowieka pozostała „nienaruszalna” i czy była „poszanowana” i podlegała „ochronie prawnej” (art. 30 i art. 31 Konstytucji)? Co więcej, czy jest to logiczne, aby twierdzić przed wyrokiem uniewinniającym sądu kasacyjnego, że już od wyroku sądu II instancji ww. człowiek jest przestępcą skazanym prawomocnym wyrokiem, bo przecież ten prawomocny wyrok jest nawet wpisany w Krajowym Rejestrze Karnym!! Nie mam czasu analizować całego KRK, chociaż jestem ciekawy, czy dochodzi do wyeliminowania z KRK wpisu o prawomocnym skazaniu przez sąd II instancji, po wydaniu przez sąd kasacyjny wyroku uniewinniającego, bo przecież logicznie rozumując powinno tak być – przecież w takim wypadku do prawomocnego skazania przez sąd II instancji dochodzi najczęściej z powodu wad postępowania tegoż sądu.

Zapewne będą prawnicy, którzy będą w mediach trąbić, że wykonanie postulatów mojej petycji doprowadzi do przedłużenia postępowań karnych. Twierdzą, że nic takiego nie nastąpi, a nawet może być odwrotnie, gdyż sądom odpadną niektóre obowiązki, np. przesyłanie akt pomiędzy sądami II i I instancji i odwrotnie, zbędne wpisy do KRK, prowadzenie spraw o odszkodowanie za bezmyślne uwięzienie. Co więcej, jeżeli nawet zwiększy się liczba kasacji to zmniejszy się liczba wznowień i skarg nadzwyczajnych.

Zapewne niektórzy będą głosić, że groźni przestępcy później trafią do więzienia. Temu też można zaradzić np. przedłużając tymczasowe aresztowanie, które przecież już wcześniej powinno być wobec takich przestępców orzeczone.

Zapewne znajdą się prawnicy, którzy będą twierdzić, że będzie więcej kasacji, bo niektórzy będą wnosić kasacje jedynie w celu przesunięcia daty prawomocności. Przyznaję, że tak może być, ale przepisy Konstytucji, które wyżej wymieniłem i może także inne przepisy Konstytucji, nie powinny być lekceważone z tego powodu, że część skazanych wyrokiem sądu II instancji uzyska przesunięcie dnia prawomocności nawet o kilka miesięcy, a część tylko o parę miesięcy, bo kasacja może być np. nieprzyjęta (art. 530 kpk).

Jednakże aby ograniczyć ilość zwłaszcza oczywiście bezzasadnych kasacji, należy podjąć odpowiednie kroki. Na przykład opłata od kasacji powinna być radykalnie wyższa niż obecnie. Dzisiaj ta opłata jest rażąco niska, choćby

z tego powodu, że została określona dwadzieścia lat temu! Myślę także, że należy choćby w przybliżeniu obliczyć wydatki Skarbu Państwa ponoszone rocznie na rozpoznawanie kasacji i ustanowić takie opłaty od kasacji, aby kasacja była dostępna dla przeciętnego obywatela i aby Skarb Państwa dokładał jak najmniej. To jasne dla osób znających mentalność prawników, że o utrzymywanie tych niskich opłat zabiegają klany prawnicze, bo niskie opłaty to więcej kasacji. Dodatkowo, jeżeli klient mniej zapłaci za kasację, to więcej pieniędzy zostanie w jego kieszeni na adwokata. To jednak chyba jest absurdalne, aby sądy za postępowanie związane z kasacją brały 450 czy nawet 750 zł, a adwokat za sporządzenie kasacji brał co najmniej kilka razy tyle.

Uważam, że ilość kasacji zmniejszyłaby się znacznie, gdyby wynagrodzenie prawnika sporządzającego kasację, którą np. później Sąd Najwyższy oddalił z powodu oczywistej bezzasadności (*vide* art. 535 § 3 kpk), zostało ustawowo ograniczone. Takie wynagrodzenie powinno być obliczane z urzędu przez Sąd Najwyższy np. na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości (w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu; t.j. Dz.U.2023.2631). Dla jasności dodam, że o wynagrodzeniu za sporządzenie i wniesienie kasacji jest mowa zwłaszcza w §17 ust. 3 tego rozporządzenia. Kwestię rozwiązałbym np. tak: Doprowadziłbym do ustanowienia przepisu, że prawnik ma obowiązek dołączyć do kasacji umowę ze stroną, w której to umowie będzie, złożone pod rygorem odpowiedzialności karnej, oświadczenie prawnika, że za sporządzenie i wniesienie kasacji wziął tylko 450 (albo 600 zł) i nie będzie żądał od strony wynagrodzenia dodatkowego, jeżeli Sąd Najwyższy orzeknie, że należy mu się tylko 450 (albo 600 zł). Ponieważ taka propozycja zapewne będzie ostro zwalczana przez prawników, to muszę dodać, że kiedyś czytałem, iż nie tylko jest dużo kasacji bezzasadnych, ale że 80% kasacji to kasacje wadliwie sporządzone.

Wytlumaczę się, dlaczego w paru miejscach napisałem o krótkim terminie zawitym. Na wniesienie apelacji strona ma 14 dni od daty doręczenia jej „wyroku z uzasadnieniem” (art. 445 kpk). Na wniesienie kasacji strona ma 30 dni od daty doręczenia jej „orzeczenia z uzasadnieniem” (art. 524 kpk). Takie terminy uważam za krótkie. Dodam, że w KPK z 1928 te terminy były jeszcze krótsze, gdyż art. 224 stanowił: „Termin do wyvodu apelacji lub kasacji wynosi siedem dni, liczy się od daty doręczenia odpisu orzeczenia z uzasadnieniem i jest zawity”. Myślę, że w razie chęci wykonania mojej petycji, należy rozważyć, czy termin 30 dni nie powinien być skrócony do 14 dni. W dzisiejszych, komputerowych czasach, sporządzenie kasacji w ciągu 14 dni nie jest

problemem dla prawnika, który rzetelnie dba o sprawy swoich klientów; może stanowić problem jedynie dla prawnika, który łapie 100 srok za ogon, aby doić jak największą liczbę klientów.

Ktoś może się zastanawiać, dlaczego w KPK z 1928 kasacja jest poprawnie zaliczona do zwyczajnych środków odwoławczych? Dlatego, że ważni projektodawcy tego kodeksu byli wybitnymi prawnikami wykształconymi na prestiżowych uczelniach, niestety naszych zaborców, i po odzyskaniu niepodległości wykorzystali swoją wiedzę w interesie Narodu Polskiego.

Z jakich powodów powojenne kodeksy karne nie są poprawne? Głównie dlatego, że w czasach komuny wrogom Narodu Polskiego chodziło o gnojenie jak największej liczby Polaków, aby osłabiać Polskę. Ponieważ potomkowie prawników, którzy zrobili kariery w czasach komuny, nadal mają ogromny wpływ na tworzenie i stosowanie prawa, to i dzisiaj także chodzi o gnojenie Polaków i dodatkowo robienie jak największego bałaganu w Polsce. Zapewne ktoś zapyta, jak rozpoznać wroga Narodu Polskiego. Odpowiem tak: Jeżeli w brudne łapska takiego wroga wpadnie polski patriota, to ten wróg zacietrzewia się i bezwzględnie dąży do zniszczenia polskiego patrioty w każdy dostępny sposób. Tak postępowano z polskimi bohaterami: Witoldem Pileckim, „Nilem”, „Inką” i tysiącami innych.

Jak przejawia się teraz takie zacietrzewienie i niszczenie? Na przykład sąd może uwzględnić wnioski o wstrzymanie wykonania orzeczenia (np. do czasu wydania przez Sąd Najwyższy postanowienia, o którym mowa w art. 532 kpk), ale tego nie robi (vide art. 9 § 3 i § 4 kkw), a w państwie pozostającym pod wpływem komuszych potomków postanowienie odmawiające wstrzymania nie musi być nawet uzasadnione. Na przykład są organy, które w razie wszczęcia postępowania w sprawie o ułaskawienie mogą zarządzić przerwę w jej wykonaniu (vide art. 568 kpk), ale tego miesiącami nie robią, gdyż udają, że analizują akta, chociaż wystarczyłoby przeczytać ze zrozumieniem sentencję wyroku, aby zauważyć, że ten wyrok jest mocno podejrzany.

Nie znam materiałów z akt sprawy posła, o którym w ostatnich tygodniach głośno w mediach. Jednak już z opublikowanej w Internecie sentencji wyroku X Ka 613/23 widać, że ten wyrok może być rażąco wadliwy, bo np. Sąd Okręgowy nie uwzględnił żadnego z trzech rzadko stosowanych przepisów KK, a mianowicie art. 28, art. 29 i art. 30. Przypominam też mało znaną regułę inferencyjną: z celu na środki. Chodzi o to, że sąd powinien przemyśleć, czy jeżeli CBA miało prawo przeprowadzić operację antykorupcyjną, to może miało także prawo do wykorzystania środków, które mogły uczynić tę operację skuteczną. Oczywiście, chodzi o środki np. nienarażające na nieodwracalne

skutki, ale chyba żaden z zastosowanych środków nie był taki. Kto rozumie art. 28, art. 29 i art. 30, ten także wie, że nawet w wypadku błędu nieusprawiedliwionego, należy rozważyć co najmniej łagodniejszą odpowiedzialność. Dodatkowo zwłaszcza dla tego postać istotna jest także kwestia umyślności czynu (myślę zwłaszcza o czynie, którego znamiona określone są w art. 231 § 1 kk, czyli czy ta osoba np. była świadoma, że przekracza swoje uprawnienia; dlaczego nie została oskarżona z art. 231 § 3).

Co więcej, w sentencji ww. wyroku chyba ani słowa nie ma o szkodliwości społecznej czynu, a przecież gdy czyn nie jest społecznie szkodliwy w stopniu większym niż znikomy, to nie ma także przestępstwa (*vide* art. 1 § 2 kk). Moim zdaniem, np. żaden z podrobionych dokumentów choćby wymknął się spod kontroli nie mógł grozić wyrządzeniem szkody (*vide* art. 115 § 2 kk) niełatwej do naprawienia.

Na marginesie dodam, że zawsze, gdy myślę o znikomej szkodliwości czynu, to przypominają mi się durnowaci strażnicy miejscy, którzy niedaleko mojego mieszkania przez lata wlepiali mandaty za przekroczenie na czerwonym świetle torów tramwajowych biegnących z boku jezdni, chociaż tramwaju nie było w promieniu 500 metrów i dodatkowo każdy nadjeżdżający tramwaj niemiłosiernie hałasował z powodu bardzo nierównych szyn, a zatem prawdopodobieństwo, że przechodzący przez tory wpadnie pod tramwaj, było zerowe.

Na koniec dodam, że są także inne przyczyny wadliwości KPK niż te, które wymieniłem powyżej. Piszę o tych przyczynach w moich ostatnich petycjach, czyli w petycji z 8 stycznia 2024 i 11 stycznia 2024 (są już opublikowane na stronach Prezydenta RP i Senatu) oraz w petycji z 15 stycznia 2024.

Podpisem zaufanym podpisał  
Roman Jacek Arseniuk

### Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał  
Roman Jacek Arseniuk